

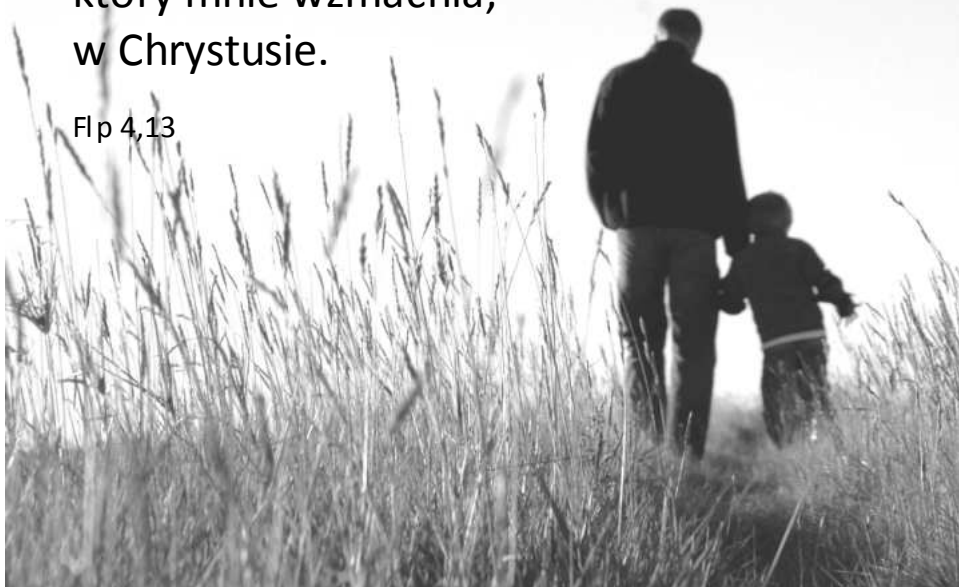
Maj, Nr 05 /2015 (159)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

Wszystko mogę w tym,
który mnie wzmacnia,
w Chrystusie.

Flp 4,13





INFORMATOR PARAFIALNY
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

www.chorzow.luteranie.pl

Adres: Parafia Ewangelicko—Augsburska w Chorzowie,
ul. Dąbrowskiego 22, 41-500 Chorzów

E-mail: chorzow@luteranie.pl lub bcichy@ptew.org.pl;
tel.: (032) 241 13 97

Konto parafialne: 50 1020 2368 0000 2702 0164 6959

Kancelaria w Chorzowie czynna: pon. - pt. w godz. 9.00-13.00

Duchowny:

Proboszcz: ks. Bogusław Cichy

tel. (032) 241 13 97, kom.0 500 70 4662

Adresy kościołów:

Kościół ks. Marcina Lutra Chorzów, ul. Powstańców 13

Kościół im. Elżbiety, Chorzów, ul. Katowicka 92

Zespół redakcyjny Informatora:

Joanna Famułka, ks. Sebastian Olencki, ks. Andrzej Wójcik,

Bogusław Cichy, Anna Gnida



Andrzej Wójcik

*Proboszcz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach*

Słowo od Duszpasterza

**Wszystko mogę w tym, który
mnie wzmacnia w Chrystu-
sie.**

Flp 4,13

Zaczerpnęliśmy wreszcie ciepłego, świeżego, majowego powietrza. Być może udało się nam, jak to zwykle bywa początkiem maja trochę odpocząć. Bywają jednak w naszym życiu takie momenty, kiedy po prostu, najzwyczajniej w świecie, nie mamy sił, by podjąć jakieś kolejne zadanie. Gdzie wtedy szukamy pomocy? Czy pamiętamy o Tym, który mam moc nas wzmacnić? To biblijne hasło miesiąca maja, może wydawać się na górnolotne, bo przecież Apostoł Paweł, był wysokiego formatu naśladowcą Chrystusa, ale czy rzeczywiście stan ten jest dla nas nieosiągalny? Cóż... mamy do wyboru dwie drogi: albo popaść w de-

presję i przygnębienie z powodu tego, że nigdy nie będziemy jak Paweł, albo po prostu, jak to się kiedyś mawiało, równać w górę! Jestem pewien, że przychodząc przed Boży Tron w modlitwie i prosząc o siłę, nie zostaniemy odrzuceni, lecz wg obietnicy wzmocnieni! To właśnie Jezus jest tym, który jest w stanie zrozumieć każde nasze zmęczenie. Piszę ten tekst szczególnie myśląc o maturzystach, ich rodzinach oraz nauczycielach, którzy przeżywają swój egzamin dojrzałości i też pewnie są tym wszystkim zmęczeni. Oczywiście nie możemy zapomnieć w naszych modlitwach o konfirmantach w Gliwicach i tym razem także w Pyskowicach! Niedziela, na którą zaplanowane jest wydanie tego numeru Informatora jest niedzielą, w której wezwani jesteśmy jako kościół do mo-

dlitwy. Ta niedziela jest także bardzo ważna dla naszego kraju, bo wybieramy Prezydenta. Módlmy się zatem, o to, by Bóg dał nam mądrość jako narodowi, byśmy oddali właściwy głos. Każde krajowe wybory, to też taki egzamin dojrzałości państwa, które przecież tworzymy. Nie lekceważmy zatem wyborów prezydenckich i pamiętajmy w modlitwie o naszym kraju, o Polsce i o Prezydencie. Apostoł Paweł szukał

siły u Chrystusa. On wiedział, że kiedy prosi z wiarą, to dzieją się cuda! Tych cudów, od Tego który ma moc wzmacniać życzę każdemu z Was i modłę się też o to, byśmy mieli Prezydenta, który będzie czerpał siłę i mądrość od Tego, który wzmacnia – od Jezusa Chrystusa!

Niech Bóg Was błogosławi!
Ks. Andrzej Wójcik



Piórem...

*Taką, jaką jestem przychodzę dziś do Ciebie
Choć, być może nie odważyłabym się przyjść do drugiego człowieka
Właśnie taką*

*By nie martwić, by nie pokazywać moich podkrążonych oczu
Do Ciebie przyjdę, bo Ty przecież i tak mnie widzisz...*

*Taką, jaką jestem przychodzę dziś do Ciebie
I chcę w milczeniu wypowiedzieć przed Tobą to
Czego nawet nie umiałabym ubrać w składne zdania
Chcę stać przed Tobą
Bo Ty lepiej, niż ja sama, znasz mój stan...*

*Taką, jaką jestem przychodzę dziś do Ciebie
Bo tak potrzebuję Twojego przytulenia
Bo tak bardzo pragnę skryć się w Twoich dłoniach
I po prostu być
Czuć Twój dotyk
Wiedzieć, że po prostu jesteś
I nawet, jeżeli ja nie wiem, jakie będzie jutro
To jesteś Ty, który wiesz
Który czuwasz nade mną
Który jesteś ponad tym, co człowiek może sobie wymyślić...*

*I w Twojej świętej obecności mogę odczuwać
Że Ty zawsze masz plan
Nawet, gdy ja nie mam już sił...
I nie tryskam nadzieją...
Dziękuję, Tatusiu
Że Ty nie chcesz przyjmować mnie tylko wtedy
Gdy jestem pełna energii, pomysłów, zachęcenia
Ale, że też pragniesz przygarniać mnie do siebie wtedy
Gdy po prostu... jestem zmęczona
Dziękuję, że bezpieczna mogę zamykać powieki
W świadomości, że Ty czuwasz
Ty wiesz
Ty rozumiesz
Ty kochasz
Dziękuję!*

Justyna Minkina

SZUKANIE PRAWDY

Relatywizm kończy się tam, gdzie zaczyna się logika. To, że nie znamy prawdy, nie znaczy, że jej nie ma, tylko że jej nie znaleźliśmy. W życiu szukamy różnych rzeczy: szczęścia, miłości, pieniędzy, poczucia bezpieczeństwa. Dlaczego więc nie poszukać tego, co najważniejsze, czyli prawdy?

Tej najważniejszej, o nas samych, kim i po co jesteśmy, jaki jest cel naszej wędrówki? Odpowiedź jest blisko nas, może nawet w nas, bo wieczność jest wpisana w nasze serca. A jeśli wieczność, to i Bóg. A jeśli Bóg, to może... może jednak chrześcijaństwo? Bez względu na to, jak bardzo nedorzeczna wydaje nam się myśl, że to właśnie jest prawda, nie ulega wątpliwości, że prawda JEST. I że jest tylko jedna. Nie jest możliwe, by prawdą było wszystko, cokolwiek ludzie prawdą nazwali. Było tego tak wiele...

Może i łatwiej zasiąść przed ulubionym serialem, zostać po godzinach w pracy, wypełnić każdą wolną chwilę zadaniami do wykonania. To pomaga zapomnieć o tych trudnych pytaniach: o prawdę, o sens. Ale czy chcemy pielęgnować w sobie to dojmujące poczucie pustki i niespełnienia?

Odpowiedź jest blisko nas, czasem kryje się w spojrzeniach naszych bliskich, czasem w modlitwie dziecka albo kolorach tęczy. A może w nas? Tylko zbyt często ją zagłuszamy. Szukajmy w sobie prawdy. Szukajmy w sobie wiary. Aby znaleźć się na drodze, która nada sens naszemu życiu. Aby znaleźć Prawdę. Znaleźć... Jezusa?

Czy Słowo Boże jest prawdą? Póki Biblia zbiera kurz, nie wiadomo. Trzeba ją otworzyć i szukać odpowiedzi. Aby znaleźć drogę, prawdę i życie. Aby znaleźć Jezusa...

☺ Humor z Befką

Wizytacja biskupa w seminarium duchownym. Gdy seminarzyści wraz z biskupem zasiedli do posiłku i kiedy wniesiono supę, biskup pyta siedzącego obok niego alumna: „Czy supę można ochrzcić?” „To zależy”, odpowiedział zapytany. „Jeśli chodzi o supę, którą my tu dostajemy, to nadaje się ona do tego bardzo dobrze. Jeśli chodzi o supę, którą Jego Ekscelencja je w swoim pałacu biskupim, to nadaje się ona zapewne bardziej do ostatniego namaszczania.”



Starsza pani dzwoni do miejscowego, katolickiego księdza i drżącym głosem mówi: „Proszę szybko przyjechać będziemy mieli pogrzeb w rodzinie.” Kiedy po kilkunastu minutach w mieszkaniu pojawił się wezwany duchowny kobieta przynosi mu pudełko, w którym leży martwy jamnik. „Dwanaście lat przeżyliśmy razem”, skarży się kobieta „teraz należy mu się chrześcijański pogrzeb.” Ksiądz jest oburzony: „Co proszę? To teraz jeszcze mamy chować zwierzęta? Ja jestem duszpasterzem dla ludzi a nie dla zwierząt! To w ogóle nie wchodzi w grę!” „Szkoda...” odpowiada kobieta, „w takim razie będę musiała przeznaczyć na ten pogrzeb 5000 Euro przekazać ewangelickiemu księdzu.” „Ależ miła Pani!” woła ksiądz. „Dlaczego nie powiedziała Pani od razu, że Pani pupilek był praktykującym katolikiem?”



Ksiądz, który został powołany na kapelana żegna się ze swoją parafią. Jako tekst przewodni swojego pożegnalnego kazania wybrał słowa z Ew. Jana 14,2: „W domu ojca mego wiele jest mieszkań. Jeżeli byłoby inaczej byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce.”



„W przyszłym tygodniu mój syn wychodzi z więzienia”, chwali się pani K. swojemu duszpasterzowi. „Czy nie dostał 5 lat wyroku?” dziwi się ksiądz. „Tak, ale w związku z dobrym zachowaniem zwolniono go z połowy kary.” „No to może być pani dumna ze swojego wzorowego syna.”

Zebrał i opracował: xwf



Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis

Cz. 31: Gąsienica

Do Doliny Charis przyszła gąsienica. Była bardzo kolorowa, czym bardzo się szczyliła. Uważała się za najpiękniejszą gąsienicą jaka kiedykolwiek chodziła po ziemi. Przed każdym chwaliła się swoimi kolorami:

- Spójrzcie jaka jestem piękna – mówiła – czyż nie jestem piękniejsza od zwykłej pospolitej zielonej gąsienicy. Czyż kolorowe plamki na moim ciele nie są czymś wyjątkowym? Nawet wy, stworzenia z tej doliny, macie takie zwykłe jednobarwne skrzydełka, bez żadnych wzorów. Nie to co ja.

Kiedy stworzenia usłyszały gąsienice zrobiło im się przykro, nikt nigdy nie krytykował ich za wygląd, ich skrzydełka może nie były

wielokolorowe, ale idealnie pasowały do koloru kielicha kwiatu w którym mieszkały. Tak stworzył je Stwórca i były z tego zadowolone, ale nie był to koniec złośliwości gąsienicy. Cały dzień próbowała zwracać na siebie uwagę. Dokuczwała każdemu kogo napotkała, krytykując jego wygląd.

Późnym popołudniem, przeszedł czas kiedy gąsienica miała zawinąć się w kokon, aby przemienić się w pięknego motyla, ale gdy tylko o tym myślała, wpadała w panikę, aż w końcu nie wytrzymała i zaczęła krzyczeć:

- Nie! Nie! Nie! Nigdy nie owinę się tym wstrętnym brązowym kokonem. Nie zgadzam się na to! Jak ja bę-

dę wyglądała? Będę odrażająca i brzydka!

- To nie prawda – powiedziała Piwonia siadając obok gąsienicy – prawdziwe piękno jest ukryte głęboko w nas i jest niezależne od tego jak wyglądamy na zewnątrz. Uważasz się za piękną gąsienicę, a tak naprawdę sprawiłaś dzisiaj przykrość wielu mieszkańcom naszej doliny. To Stwórca dał ci tak piękne barwy. Dlatego z wdzięczności do Niego, powinnaś w swoim sercu nosić miłość, radość, pokój i obdarowywać nimi tych, którzy cię otaczają. Dla Stwórcy naj-

ważniejsze jest nasze serce, a nasz wygląd to tylko ładna okładka, taka jak w książce. Pomyśl o tym, jeżeli zmienisz swoje serce, to pomoże ci to zamienić się w pięknego motyla.

Gąsienica przeprosiła wszystkich za swoje zachowanie i owinęła się kokonem. Po kilku dniach na łące pojawił się piękny motyl, który nie tylko miał piękne skrzydła, ale przede wszystkim miał piękne serce.

Człowiek patrzy się na to co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce. 1 Sm 16,7b





Otwierajmy swoje serca na tych, którzy marzą o życiu w naszym kraju. My Polacy, my Ewangelicy pamiętamy jeszcze jak nasi najbliżsi doświadczyli serdecznego przyjęcia, gdy opuszczali ojczyznę szukając lepszego życia.

Drogie siostry i bracia w Chrystusie,

Co jakiś czas docierają do nas informacje o śmierci osób, które znamy, z którymi nasze drogi życia się przeplatały. Taka śmierć jest wtedy powiązana ze stratą, bo przecież także jakaś część naszego życia się skończyła. Przeżywamy żałobę związaną z odejściem.

W ostatnim czasie dowiadujemy się również o wzroście nienawiści, która przybiera różne formy i coraz częściej jest obecna w strukturach organizacji czy państw, które stawia-

ją sobie za cel eliminację osób inaczej wierzących lub należących do innej grupy etnicznej. Sytuacja ta dotyka w szczególności sposób chrześcijan. Skala prześladowań - według znawców tematu - jest większa od prześladowań, jakich doświadczali chrześcijanie pierwszych wieków.

Kolejnym elementem, na który chciałem zwrócić uwagę, to problem osób, które za wszelką cenę usiłują zmienić miejsce swej egzystencji, czyli tzw. nielegalnych emigrantów. Niedawno temat stał się na nowo głośny z powodu tragicznej śmierci blisko ośmiuset osób na Morzu Śródziemnym. Według źródeł międzynarodowych, szacuje się, że od 1990 roku w ten sposób zginęło ponad dwadzieścia tysięcy emigrantów. Szukają nowego, lepszego życia, dlatego, że tam gdzie są, nie widzą dla siebie

i dla swoich dzieci nadziei, nie mają żadnych perspektyw.

„Somalijszczy i Syryjczycy uciekają przed wojną. Malijszczy i Libijszczy - przed powojennym chaosem. Erytrejczycy mają dosyć dyktatury, która zmusza ich do wieloletniej służby wojskowej, Nigeryjczycy korupcji i religijno-etycznych konfliktów, mieszkańcy Beninu, Togo, Senegalu i Ugandy są zmęczeni nędzą i brakiem perspektyw. Niektórzy emigranci pochodzą z tak odległych miejsc, jak Demokratyczna Republika Konga i Tanzania, a nawet południowoafrykańskie Lesoto.”

Oczywiście, gdy mamy do czynienia z nielegalnym procedurą pojawiają się ci, którzy na biedzie i marzeniach o lepszym życiu emigrantów, zbijają fortuny. Organizują przerzuty ludzi, pobierając wysokie haracze, ale również wykorzystują okazję, by uczynić z nich współczesnych niewolników lub zmuszać do prostytucji.

W Unii Europejskiej patrzymy z rezerwą na tych „niechcianych” przybyszów. Wytaczane argumenty są oczywiście poważne. Brak mieszkań, brak pracy, zagrożenia związane z napływem ludności odmiennej kulturowo,

etynicznie, rasowo i religijnie.

Jak do tej tragedii powinniśmy podejść my, którzy tak dumnie nazywamy się wyznawcami Chrystusa? "Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu."

Czasami odnoszę wrażenie, że zbyt mało doceniamy moc modlitwy, tymczasem jest ona prośbą skierowaną do Tego, który posiada wszelką moc.

Otwierajmy także swoje serca na tych, którzy marzą o życiu w naszym kraju. My Polacy, my Ewangelicy pamiętamy jeszcze, jak nasi najbliżsi doświadczali serdecznego przyjęcia, gdy opuszczali naszą ojczyznę szukając lepszego życia.

Zwracam się więc do Was z gorącą prośbą o modlitwę za prześladowanych, oraz za ludzi, którzy poszukują nadziei.

Proszę Was o modlitwę indywidualną, o włączanie w modlitwy, podczas nabożeństw, czy wręcz o organizowanie nabożeństw modlitewnych za prześladowanych, za emigrantów i tych, co się źle mają.

w Chrystusie

bp Jerzy Samiec



Synod Diecezji Cieszyńskiej niedziela
23 listopada 2014

Biblijny wzorzec dla małżeństwa

Poniżej publikujemy referat wygłoszony przez ks. Leszka Czyżę na Synodzie Diecezjalnym w Wiśle-Jaworniku, w dniu 23 listopada 2014 roku.

Gdyby jeszcze 3-4 lata temu zapytać statystycznego Polaka, czym jest małżeństwo, odpowiedziałby bez wahania, że to związek kobiety i mężczyzny, którzy przysięgli sobie miłość i wierność w kościele lub przed urzędnikiem stanu cywilnego. Jednym z celów małżeństwa, ale niekoniecznym jest posiadanie potomstwa. Ale gdy zadać takie pytanie dziś, odpowiedź być może nie będzie już tak szybka i jednoznaczna. Bo zmiany, które w ostatnich latach nastąpiły są zdumiewające i zachwiały wszystkim, co było od wielu tysięcy lat pewne. Jak podaje jedna z opinotwórczych gazet, już w 32 stanach USA i stołecznym dystrykcie Ko-

lumbia, małżeństwo osób tej samej płci są legalne, a na dniach będą jeszcze w trzech kolejnych. To samo dzieje się w Europie w takich krajach, jak: Norwegia, Szwecja, Izrael, Belgia, Portugalia czy Hiszpania. Coraz częściej więc małżeństwem nazywa się już związek 2 osób tej samej płci, a od kilkunastu lat, nie trzeba nawet relacji fizycznej, aby poczęło się dziecko, wystarczy bank nasienia. Runął nawet ostatni „bastion pewności”, bo matkę można wynająć, a precyzyjniej: można wynająć jej macicę. Dziecko genetycznie może mieć nawet trzy „matki”. Która zatem jest prawdziwa? Wszystko stało się względne, a w imię wolności prawie wszystko jest dopuszczalne. Jedyną granicę stanowią pieniądze.

Nie moralność, bo co obecnie można nazwać moralnym? Uważa się, że jeśli nikogo nie krzywdzę swoim postępowaniem, to jest to moralne i mogę robić, co mi się podoba. Zmieniać partnerów, współżyć z osobami tej samej płci. I żądać, by każdą taką relację nazywać, jeśli nie małżeństwem, to usankcjonować jako związek partnerski i na równi z małżeństwem traktować. „Nie uznaję czegoś takiego, jak przysięga w obliczu przedstawicieli państwa czy Kościoła. Nie mam też zamiaru ulegać presji społecznej i konwenansom. Nie chcę instytucjonalizować moich uczuć (...) Chętnie zarejestrowalibyśmy nasz związek, żeby zabezpieczyć się i zagwarantować sobie podstawowe prawa, które przysługują małżeństwom” – mówią zwolennicy związków partnerskich.

Argumenty zwolenników, takich związków brzmią nawet sensownie i przekonująco. (Opieram się tu na wywiadzie zamieszczonym w Dużym Formacie – dodatku do GW, 10.11.2011).

A dlaczego nie małżeństwo? Bo kojarzy się z układem patriarchalnym, czyli takim, w którym mężczyzna wykorzystuje kobietę, bo ona ślubuje mu posłuszeństwo i potem krąży między kuchnią, stertą prasowania i pokojem dziecka (robi to oczy-

wicie po powrocie z pracy zawodowej), a on leży z gazetą na tapczanie. Niektórzy wręcz krzyczą, że małżeństwo to twór archaiczny, ograniczający swobodę, stworzony przez władzę państwową i religijną.

Zwolennicy związków partnerskich uważają, że ważna jest osobista relacja, a nie to, by jakiś urzędnik, ksiądz czy pastor „przystawiał stempelek” pod deklaracją miłości. „To nasza indywidualna, intymna sprawa” – przekonują. Żądają rejestracji związków partnerskich, bo bez tego nie można dostać wspólnie kredytu, nie można dowiedzieć się w szpitalu o stanie zdrowia partnera, odebrać listu poleconego, rozliczyć się razem z podatku, a ich dzieci też mogą czuć się niekomfortowo w szkole. Niektórzy są gotowi pozwać państwo do sądu za to, że nie traktuje takich związków poważnie i dyskryminuje. „Obiecywanie wierności do śmierci jest obłudne, małżeństwa ciągle się rozpadają. Nie jestem w stanie przewidzieć, co będzie za tydzień – a za dziesięć lat?”

Nie planujemy dalej niż waka-cje”- mówi 31 - letni dziennikarz, który od 2,5 roku jest w związku z 30 letnią dziennikarką. Dla obojga to nie są pierwsze relacje. Wiele osób żyjących w związkach bez ślubu pochodzi z rozbitych małżeństw, wokół siebie mają coraz więcej rozbitych par, rozwiedzionych osób (i to często nawet wielokrotnie), więc ich zaufanie do małżeństwa jest bardzo małe.

Nacisk na rejestrację związków partnerskich - i to dotyczący nie tylko par hetero, ale i homoseksualnych - jest więc coraz mocniejszy i na pewno już w najbliższej przyszłości trafi do sejmu. Jego zwolennicy postulują szybkie wejście w życie ustawy, która ułatwia parom życie i gwarantuje im podstawowe prawa przysługujące małżeństwom. Podpisujesz taki akt w przerwie na lunch i gotowe. Szybko i bezproblemowo. Brzmi nowocześnie. „W razie czego nie musisz przechodzić przez trudną procedurę rozwodową, „łatwiej się wyrejestrować, nie trzeba biegać po sądach”. Znowu szybko i bezproblemowo. Jeden z partnerów pakuje walizki i odchodzi. Po kilkumiesięcznym okresie separacji można się „wyrejestrować”. Podpisać, wyjść, mieć prawa. Według co-

raz większej liczby ludzi w ten sposób powinno wyglądać nowoczesne społeczeństwo. Tradycyjny model rodziny coraz mniej nam odpowiada. Związek pomiędzy dwojgiem osób traktujemy jak kontrakt: osobne konta, równy podział wydatków i obowiązków. Dużo wolności, mało, a najlepiej żadnych ograniczeń. Dlatego wybierają związek partnerski, a nie małżeństwo, które zakłada trwałość i nierozzerwalność. „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” - słyszą osoby zawierające związek w kościele, ślubując „miłość, szacunek i wierność małżeńską”. Podobnie przyrzekają osoby w Urzędzie Stanu Cywilnego. Zawierając związek małżeński deklarujemy, że chcemy być ze sobą „na dobre i na złe”. Kryzysy małżeńskie nie omijają zapewne żadnej pary, a jednak złożona przez nas przysięga nie pozwala się „wyrejestrować” ze związku. Ślubujemy trwać przy drugiej osobie w szczęściu i nieszczęściu, w zdrowiu i chorobie. Małżeństwo to nie kontrakt, nie układ: „Bede z tobą, póki będę cię kochał” czy „póki będziemy się dobrze rozumieć”. Małżeństwo to przymierze: „Czasem jest dobrze, a czasem źle, ale nawet gdy będzie źle, ja będę przy tobie!”

Jeśli podchodzimy poważnie do partnera, to nie chcemy się z nim „rejestrować”, by móc wspólnie rozliczyć podatki. Chcemy przyrzec, że zrobimy wszystko, by osobę, którą kochamy, uczynić szczęśliwą. Decydujemy się mieć nie tylko przywileje, ale deklarujemy, że podejmujemy się wypełniać obowiązki. Trudno wyobrazić sobie relacje w pracy, gdy pracownik oświadcza, że szef ma obowiązek zapewnić mu ubezpieczenie i zabezpieczenie finansowe, a on będzie wykonywał tylko te polecenia, które mu odpowiadają. Podpisanie innej umowy to byłby cyrograf, bo przecież nie można przewidzieć, jakie będą oczekiwania przełożonego. Absurd? Oczywiście, że tak. To dlaczego chcemy od państwa praw, czyli rejestracji związków partnerskich, ze swojej strony nic nie obiecując i nie deklarując? Chcemy mieć prawo, ale obowiązki nazywamy presją. Jednocześnie w głębi duszy pragniemy, żeby osoba, z którą się wiążemy, była z nami nie tylko w dobrych chwilach, ale by nie opuściła nas w trudnościach, gdy zachorujemy, zestarzejemy się. Oczywiście sam „papiererek” nie gwarantuje, że tak będzie. Ale jeśli druga osoba nie jest gotowa nawet tego za-

deklarować i podpisać, to jak możemy oczekiwać, że dochowana nam lojalności i wierności? Słowa Stworzyciela „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam, uczynię mu pomoc, która by była przy nim” chcemy zastąpić bardziej nowoczesnym, prostym podpisaniem dokumentu o związku partnerskim. Usankcjonowanie związku zamiast jego uświęcania. Partnerstwo zamiast wzajemnej pomocy. Słowo „poświęcenie” lepiej żeby zniknęło ze słownika wraz z II wojną światową. Boże prawo zastępujemy swoim. Tylko... czy Bóg może to błogosławić? Czy może błogosławić np. związki homoseksualne lub związki partnerskie?

Nie, bo Boże prawo jest jasne: W 2 Mż 2,24 czytamy: BW - Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem.

BT - Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. A On (Jezus), odpowiadając, rzekł: Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę (Mt 19,4). **Po pierwsze:** Mężczyzna łączy się z kobietą, nigdy z innym mężczyzną.

Po drugie: w założeniu taki związek powinien być nierozrwalny. Bóg stworzył człowieka jako „koronę stworzenia”, obdarzył go określoną płcią i darem seksualności.

Oznacza to, że człowiek funkcjonuje zgodnie z wolą Boga Stwórcy tylko wtedy, jeśli korzysta z seksualności zgodnie z Jego zamysłem i planem. **Współżycie seksualne według zaleceń Boga może mieć miejsce jedynie między jednym mężczyzną i jedną kobietą, wewnątrz trwałej relacji, którą jest związek małżeński. Każdy inny wyraz seksualności jest niezgodny z Pismem Świętym i przez nie potępianym. Podważanie Bożego zamysłu odnośnie seksualności człowieka i postępowanie według własnej woli, niezgodnej z Bożym prawem, a także popieranie takiego postępowania w imię „poprawności politycznej” czy chęci uniknięcia łatki „homofoba”, z pewnością przyniesie klęskę zarówno pojedynczemu człowiekowi, jak i całemu Kościołowi; podobnie, jak klęskę przynosi podważanie autorytetu Bożego w każdej innej kwestii. Niedawno chrześcijanie na całym świecie zostali zaskoczeni "coming-outem" chrześcijańskiej autorki piosenek Vicky Beeching.** W związku z szerzonymi przez nią hasłami, głos zabrał dr Michael Brown - autor książki "Czy możesz być gejem i chrześcijaninem?"

Z wielką miłością i delikatnością podchodzi do jej problemu, ale mówi jasno: „W Biblii nie ma niczego, co aprobowałoby

związki jedнопłciowe. Ani słowa, ani jednej historii biblijnej. Nawet analogia Chrystusa i kościoła, dotyczy relacji mężczyzny i kobiety. To są fundamentalne rzeczy w Piśmie Świętym. Zoofilia, kazirodztwo, homoseksualizm czy cudzołóstwo zawsze były wymieniane jako grzech. Zostały one przez Boga zakazane uniwersalnie dla wszystkich ludzi i na zawsze. Są tacy, którzy mówią, że mają miłosną relację, tylko bez ślubu – ale Biblia nazywa to wszeteczeństwem czyli niemoralnością. Inni, że mówią, że mają miłosne relacje z wieloma partnerami. To też jest zakazane. Wiele ludzi ma w sobie ciemne tajemnice, wrodzony lub nabyty pociąg do rzeczy, których nie powinien robić. Ale powinie nieś powiedzieć: jeśli Bóg nie zabierze ode mnie tych pragnień, to je ukrzyżuję i podążać będą za Jezusem. A Jego ramiona i miłość będą wszystkim, czego potrzebuję. Czasem Bóg może zabrać złe skłonności w sposób ponadnaturalny, a czasem nie. Ale bez względu na to, czy to uczyni, nie możemy na nowo redagować tego, co mówi Biblia. Poważnym błędem jest interpretacja Biblii przez pryzmat seksualności zamiast interpretacji seksualności przez pryzmat Biblii.

Jeśli otworzę się na grzeszną aktywność, jeśli oddam się niemoralności, chciwości, goryczy, cielesności, homoseksualizmowi, może to otworzyć wpływ demonicznym oddziaływaniom (choć nikt nie mówi, że np. homoseksualizm wynika z opętania!). Wszyscy jesteśmy upadłą rasą ludzką i zmagamy się z pokuszeniami. Wszyscy jesteśmy cielesnymi ludźmi potrzebującymi odkupienia” <http://chnews.pl/index.php/pl/rozrywka/item/1793-lider-kauwielbienia-o-znajmila-ze-jest-les-bijka-teraz-glosi-gejowska-teologie-jest-reakcja-wideo.html>
Na straży małżeństwa, czyli tej relacji, która powinna być nierozzerwalna i stała, Bóg postawił przykazanie Nie cudzołóż (2 Mż 20,14 i 5 Mż 5,18), Mt 5, 27-32. Prof. W. Benedyktowicz ujmuję kwestię małżeństwa następująco: „Pierwsza para ludzka przedstawiona jest w Biblii jako stadło małżeńskie monogamiczne. Historia, również historia biblijna, zna wprawdzie także inne związki, mianowicie związki poligamiczne, jak świadczą choćby przykłady patriarchów. Słowo o Adamie i Ewie nie ma jednak charakteru historycznego; związek tych dwoje ma charak-

ter typologiczny i świadczy na korzyść jednożeństwa. [Witold Benedyktowicz, Co powinniśmy czynić – zarys Ewangelickiej Etyki Teologicznej, ChAT 1993, s. 150-151]. Również posiadanie dziecka – co w zamysle Boga jest jednym z celów małżeństwa – fizjologicznie możliwe jest jedynie w związku heteroseksualnym (1 Mż 1, 27-28). To rodzina jest danym przez Stwórcę właściwym miejscem dla narodzin i rozwoju dziecka. Choć oczywiście wiele dzieci wychowuje się w rodzinach niepełnych z różnych powodów – śmierć jednego z rodziców, rozwód rodziców, niepełne rodziny adopcyjne. Nie są to absolutnie rodziny gorsze, ale żaden z tych modeli nie był pierwotnym zamiarem Boga. W Piśmie Świątym znajdujemy wiele wersetów potępiających wszelkie rodzaje niemoralności seksualnej: zdradę małżeńską, seks pozamałżeński, wolne związki oraz związki homoseksualne. Wszystkie teksty biblijne wskazują, że współżycie seksualne ma mieć miejsce tylko i wyłącznie w ramach małżeństwa, dlatego każda intymność przedmałżeńska i pozamałżeńska jest grzechem. Bóg zakazuje jednoznacznie seksu przed ślubem oraz poza małżeństwem.

Odnosi się to nie tylko do ludzi młodych, wśród których wspólne mieszkanie bez ślubu stało się obecnie niezwykle popularne, ale również do starszych, którzy z różnych względów, głównie finansowych, wybierając opcję wspólnego zamieszkania i życia ze sobą bez ślubu.

Jak podały media z 19.11.14 roku pastor megakościoła Rick Warren, autor popularnej książki "Życie świadome celu" i baptystyczny etyk Russell Moore wzięli udział w międzyreligijnej konferencji w Watykanie. Warren, skupił się w swoim przemówieniu na krokach ważnych dla Kościoła. Rick Warren odwołując się do fragmentu Listu do Efezjan 5,23-33, podkreślił, że małżeństwo może zostać zawarte wyłącznie pomiędzy mężczyzną i kobietą. Dodał, że żadna inna relacja, w tym relacja rodzic-dziecko, nie jest w stanie zobrazować tego intymnego związku. Według niego, zmiana definicji małżeństwa zniszczyłaby obraz, który Bóg zaplanował.

Również inicjator konferencji, papież Franciszek, zadeklarował, że małżeństwo jest z definicji związkiem pomiędzy mężczyzną i kobietą.

- Uzupełnianie się znajduje się u podstaw małżeństwa i rodziny, które są dla nas pierwszą szkołą. Uczymy się w niej doceniać nasze wzajemne dary i wspólnie żyć - powiedział papież. Dodał, że

"kultura tymczasowości" sprawiła, że wielu ludzi zrezygnowało z małżeństwa jako publicznego zobowiązania.

- Rewolucja w zachowaniu i moralności powołuje się często na wolność, ale tak naprawdę spowodowała duchowe i fizyczne zniszczenie na wiele istot ludzkich, zwłaszcza najuboższych i najbardziej bezbronnych - stwierdził. Przyznał też, że "małżeństwo i rodzina przechodzą kryzys". Ostro obecne liberalne tendencje skrytykował przewodniczący komisji etyki i wolności religijnej Konwencji Południowych Baptystów - Russell Moore.

- Kultura zachodnia kultuwyuje teraz przypadkowy seks, życie bez ślubu, rozwód bez orzekania o winie, zmianę definicji rodziny i prawa aborcyjne jako część rewolucji seksualnej, która może zburzyć stare systemy patriarchalne - mówił. Jednak, jego zdaniem, rewolucja seksualna "wcale nie stanowi uwolnienia, lecz narzucenie innego rodzaju patriarchy." - Sprawia ona, że mężczyźni dążą do spełnienia darwińskiego wymysłu drapieżnego samca alfa zakorzenionego w wartościach takich jak władza, prestiż i osobista przyjemność.

Widzimy wokół nas wrak seksualności i będziemy widzieć tego więcej. A stawka nie jest tylko społeczna czy kulturowa, ale głęboko duchowa - powiedział Moore. (<http://chnnews.pl/>).

Bóg w swoim Słowie traktuje wszystkie grzechy bardzo poważnie.

- jeśli ktoś współżyje w związku potępianym przez Pismo Święte, np. w związku homoseksualnym, i pozostaje w takiej relacji, to zgodnie z przestrogią Pisma nie zostanie zbawiony i nie odziedziczy Królestwa Bożego (1 Kor 6, 9-10).

- Ostrzeżenie to dotyczy także tych, którzy się upijają, zdradzają lub maltretują współmałżonka, kradną czy kłamią, nie widzą w tym problemu, nie chcą pokutować i nawrócić się. Nie odziedziczą oni Królestwa Bożego, bo Bóg nie da się z siebie naśmiewać. On kocha grzesznika, ale nie akceptuje i nie toleruje jego grzechu. Bóg pozostaje zawsze wierny w swoje obietnice: Jeśli wyznajemy grzech swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuszcza nam nasze grzechy oczyści nas od wszelkiej nieprawości (1J 1, 9).

Jezus wybacza każdy grzech, ale nie toleruje świadomego trwania w grzechu. Chrystus miłował grzeszników, ale nienawidził grzechu. Stał w obronie cudzołożnicy,

choć wielokrotnie ostro potępiał cudzołóstwo. A zarazem wszystkim nam przypomniał: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. Jej samej zaś powiedział: I ja cię nie potępiam: idź i więcej nie grzesz. (J 8) Możemy się przeciw biblijnemu stanowisku buntować, uważać, że te zasady trzeba zmienić, uaktualnić, wyjść naprzeciw oczekiwaniom współczesnych ludzi i realiów społecznych. Jednak jeżeli chcemy przeżywać Boże błogosławieństwo, nie ma mowy o żadnych kompromisach, modyfikacjach czy ustępstwach wobec Bożego Słowa.

Pytania do dyskusji:

Odwołując się do fragmentu Listu do Efezjan 5, 23-33 i innych fragmentów biblijnych, powiedz, jaki jest biblijny wzorzec dla małżeństwa? Czy uważasz, że biblijny wzorzec jest jedynym właściwym? A może to przejaw fanatyzmu religijnego, a my powinniśmy dostosować doktryny do wymogów społecznych? Jakie zmiany obyczajowe dotyczące małżeństwa i rodziny zauważasz w swoim otoczeniu, w prasie, w internecie? Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem: Poważnym błędem jest interpretacja Biblii przez pryzmat seksualności zamiast interpretacji seksualności przez pryzmat Biblii.

Rewolucja w zachowaniu i moralności powołuje się często na wolność, a kultura zachodnia kultywuje teraz przypadkowy seks, życie bez ślubu, rozwód bez orzekania o winie, zmianę definicji rodziny i prawa aborcyjne jako część rewolucji seksualnej. Jakże to może mieć konsekwencje dla moralności na

całym świecie, a szczególnie w Europie i USA? Czy to prawda, że musimy zrezygnować z biblijnej prawdy na temat seksualności i małżeństwa, żeby ewangelizować i być w społeczeństwie poważnie traktowanym jako kościół?



Sebastian Olencki

Wikariusz Parafii

w Gliwicach i Pyskowicach

Hiob cz.3

Po dwóch spotkaniach synów Bożych w niebie, Hiob trwa w swojej pobożności. Mimo tego, że oskarżyciel nie miał racji Hiob cierpi. Jest chory, zostają dotknięte jego kości i ciało. Szatan obsypuje złośliwym trądem Bożego sługę. Spektrum choroby Hioba jest szerokie, przeszywa go ból. Hiob opuszcza swój dom i obiera sobie za siedzibę popielisko. Pojawia się promień nadziei, który później dla Hioba stanie się także obciążeniem. Przychodzą do niego trzej mędrcy Elifaz, Bildad i Sofar. Postanowili oni pocieszyć Hioba okazać mu współczucie. Kiedy go zobaczyli rozdarli swoje szaty. Siedem dni i siedem nocy

nie wypowiadali żadnego słowa, bo widzieli ból. Hiob pograżył się w milczeniu. W odmienności swoich poglądów i mądrości ojców zaczęli pouczać Hioba złotymi myślami. Im więcej wokół niego osób tym czuje się bardziej samotny. Hiob przechodzi od milczenia do pytań. Przeklina on dzień swoich narodzin. Utrata majątku, utrata dzieci, oskarżenia żony, choroba powoduje że Hiob jest wykończony, wyczerpany, zmęczony. Bóg milczy na pytania i zawołania Hiobowe. Czy to możliwe, że Bóg, któremu ufał nie odpowiada? Hiob dobrze wie że świat nie jest miejscem przyjaznym.

Dlaczego on sprawiedliwy i pobożny człowiek został opuszczony? Dlaczego przestał być szczęśliwy? Na to postarają się odpowiedzieć mu przyjaciele. Hiob przeklinając swój los i narodziny, wywołuje lawinę odpowiedzi które go ranią. Przyjaciele rozmawiający z Hiobem reprezentują trzy modele. Elifaz przedstawia teologię prorocką, Bildad Prawo i Sofar mądrość. Z tych trzech towarzyszy pierwszy zabiera głos Elifaz najprawdopodobniej najstarszy z nich. Elifaz jest przekonany o swoim poselstwie, że zostało ono mu dane przez Boga. Jest przekonany o swojej ważności, ma on prawo pouczać. Powołuje się przecież na źródła. Na osobiste objawienie i na ortodoksyjną teologię. Pocięsza go słowami które nie wypadają „Szczęśliwy człowiek, którego Bóg smaga, dlatego nie pogardzaj karceniem Wszechmocnego”. To co mówi Elifaz w ogóle nie przystaje do sytuacji, w której znajduje się

Hiob. Elifaz mówi do człowieka, który potrzebuje pocieszenia, jego obecności a nie bezdusności i osądzie. Czy Elifaz jest bezpiecznym człowiekiem. Jak wielu z nas przeżywa to samo? Gdzie choremu odpowiada się aby nie narzekał. Aby zastanowił się nad swoimi słowami i czy aby na pewno ból, który odczuwa jest przesywający. Jak wiele w naszych słowach jest niezrozumienia. Jak wiele w naszych czynach i zachowaniu jest postaw potępiających. Chory ma prawo być chorym, i ma prawo czuć jak się czuje. Jak wielu spośród nas niepełnosprawność ukrywa z powodu często społecznego piętna. W wyidealizowanym świecie nie ma miejsca często na tych, którzy są samotni w swojej chorobie. Jak czują się współcześni Hiobowie? Rozejrzyj się dookoła.

Czy cię to zmęczy, gdy będziemy rozmawiali z tobą? Hi 4,2a



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966055155492710129/posts>



Ewa Olencka

Teolog

Debora

W Księdze Sędziów kilkakrotnie jest pokazane, jak naród Izraelski odchodzi od swojego Boga i zaczyna czcić obce bożki. Bóg za każdym razem zsyłał na Izraelitów za to karę. Różne narody, których Izraelici nie wypędzili z Ziemi Obiecanej, kolejno ich najeżdżały. Izraelici, będący w stanie opresji i militarnego zagrożenia, przypominali sobie o Bogu i zaczęli go wzywać. Wtedy Bóg wybierał sędziego, który prowadził Izraelitów do walki i militarnego zwycięstwa. Po tych wydarzeniach następował okres pokoju, do czasu, aż Izrael znowu zaczynał czcić Baal, Asztartę i inne pogańskie bóstwa.

W Sdz 4,4-24 czytamy, że Izrael ponownie zaczął czynić zło w oczach Pana. Wtedy wydał ich Bóg w ręce Jabina, króla Kanaanu, który panował w Chasor. Wodzem zaś wojsk Jabina był Sysera. Miał on 90 żelaznych wozów wojennych i bardzo mocno uciskał Izraelitów. Naród wybrany zaczął wołać do Pana Boga o ratunek. W tym to czasie Bóg powołał na sędziego Izraela kobietę – prorokinię o imieniu Debora. Była ona żoną Lappidota. Debora siedała pod palmą, pomiędzy Ramą a Betelem, a synowie Izraelscy przychodzili do niej na sąd. W czasach biblijnych, kobiety zajmowały się domem i rodzeniem dzieci,

a jednak Bóg łamie panujące (dowódcy wojsk Izrael- kulturowe stereotypy i powo- skich), aby zebrał armię liczą- łuje kobietę jako duchowego cą 10 tyś mężów i wyruszył i militarnego przywódcę nad na górę Tabor. Bóg, który Izraelem. Jeżeli Bóg nas do przemawiał przez Deborah, czegoś powołuje, to nie ma obiecał, że ściągnie nad potok dla niego znaczenia nasza Kiszon Syserę, wraz z jego płęć czy inne okoliczności, dla wozami i armią i wyda Syserę Boga najważniejsze jest nasze w ręce Baraka, który wygra szczere i oddane serce. I my- bitwę. Kiedy Barak usłyszał te słuę, że właśnie to wyróżniało słowa, tak odpowiedział De- Deborah z pośród innych borze: *jeżeli ty pójdziesz ze mieszkańców Izraela. W Sdz mną, to pójde, lecz jeżeli ty nie 4,6-7 czytamy, że Debora po- pójdziesz ze mną, to nie pójde słała Boże wezwanie do Bara- (Sdz 4,8).*



Co takiego miała w sobie Debora, że Barak od jej obecności uzależniał wyruszenie na wojnę? Zapewne miała silną pozycję społeczną, było w niej widać obecność Boga, była kimś kogo chciało się mieć obok siebie podczas walki, była kobietą wiary. Była kimś, dla kogo warto było złamać utarte tradycje i zasady. Nie wiem jak to było u innych ludów zamieszkujących Kanaan, ale żydowskie kobiety nie wyruszały na wojnę. Debora była pierwszą. Debora zgodziła się wyruszyć z Barakiem na wojnę, ale i mu powiedziała, że sława tej wyprawy nie przypadnie jemu, gdyż Pan wyda Syserę w ręce kobiety. I tak też się stało. Barak zwołał armię liczącą 10 tys mężczyzn i zabrał ze sobą Debore. Natomiast Sysera zwołał wszystkie swoje wozy w liczbie dziewięciuset, żelazne wozy bojowe i całe swoje wojsko. Z ludzkiego punktu widzenia, Izraelici byli na przegranej pozycji, jednakże ta bitwa należała do Pana. A mówiąc za ap.

Pawłem: *Jeżeli Bóg z nami, to któż jest przeciwko nam?* (Rz 8,31). Przed samą walką, Debora wypowiedziała takie słowa do Baraka: *Ruszaj gdyż to dzisiaj wyda Syserę w twoje ręce; oto Pan ruszył już przed tobą* (Sdz 4,14). Gdy Barak usłyszał te słowa, zstąpił z góry Tabor i wyruszył do walki. Jak czytamy w Sdz 4, 15-16 Wzbudził Pan popłoch u Sysery, wśród wszystkich jego wozów i w całym jego obozie, tak że sam Sysera zeskoczył z wozu i uciekał pieszo. Natomiast Barak, ścigał wojsko Sysery tak długo, aż całe zginęło. Sysera uciekł z pola walki i ukrył się w namiocie, który należał do Jael. Czuł się bezpiecznie, gdyż mąż od Jael żył w zgodzie z królem Chasoru. Jael sama wyszła na spotkanie dowódcy wojsk kananejskich i zaprosiła go do swojego namiotu. Napoiła go mlekiem i ułożyła do snu. Gdy Sysera zasnął, wzięła do ręki palik od namiotu i młot, podeszła po cichu do swojego gościa i go zabiła. Gdy nadjechał Barak,

Jael pokazała mu jego martwego wroga. I tak Jabin, król Kanaanu został pokonany, a po jakimś czasie całkowicie zgłodzony. Po tych wydarzeniach, Debora i Barak zaśpiewali Bogu pochwalną pieśń, w której opisali całą walkę i dzielną postawę Jael, którą błogosławili za jej czyn. A jak jest w naszym życiu? Czy Bóg, który mieszka w nas, jest tak samo widoczny jak w życiu Debory? Bóg, nie robi różnicy ze

względu na płeć, dla Boga najważniejsze jest nasze szczerze i oddane serce. Czy oddałeś już swoje życie Jezusowi Chrystusowi? Jeżeli to zrobimy i żyjemy w posłuszeństwie Bogu, to On może dać nam odwagę i zwycięstwo w Jego imieniu, nawet w sytuacji, która z ludzkiego punktu widzenia, wydaje się być bez wyjścia. Weźmy przykład z Jael i stójmy po stronie Pana Boga.





Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 15

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić. Pokarm jest dla brzucha, a brzuch jest dla pokarmów; ale Bóg zniweczy jedno i drugie. Ciało zaś jest nie dla wszeteczeństwa, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. A Bóg i Pana wskrzesił, i nas wskrzesi przez moc swoją. Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam tedy wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami wszeteczniczy? Przenigdy! Albo czy nie wiecie, że kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem, mówi Pismo, ci dwoje będą jednym ciałem. Kto zaś łączy się z Panem, jest z Nim jednym duchem. Uciekajcie przed

wszeteczeństwem. Wszelki grzech, jakiego człowiek się dopuszcza, jest poza ciałem; ale kto się wszeteczeństwa dopuszcza, ten grzeszy przeciwko własnemu ciału. Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należyście też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym.

1 Kor 6,12-20

Powtórzmy to raz jeszcze: ci, którzy weszli na drogę Chrystusową i którzy przyznają się do Ewangelii, nie mogą postępować wbrew zasadom, jakie zostały im przekazane, a które wyraźnie określone zostały na kartach Pisma Świętego. Są to bowiem zasady niezienne

i niewzruszone, ponieważ stoi za nimi sam Bóg Wszechmogący. Nie można tych zasad zmieniać czy modyfikować, nie wolno ich też podporządkowywać modzie tego świata. Istnieją bowiem dwie rzeczywistości: krzykliwa rzeczywistość tego świata, który skazany jest na zagładę wraz ze swym władcą, i rzeczywistość prawdziwego Kościoła Pana Jezusa Chrystusa w wymiarze przekraczającym ludzkie podziały czy granice, ponadczasowa i wieczna.

Omawiając zacytowany fragment Pierwszego Listu Apostoła Pawła do Koryntian zwróciłem uwagę na fakt, że w zborze korynckim uważano, że ewangeliczna wolność pozwala na wszystko, nawet w dziedzinie seksu, a więc chrześcijanie nie powinni w tym zakresie niczym się ograniczać, podobnie jak ich greccy współobywatele. Powiedzmy tu od razu: dziś, w naszych czasach, też są takie kręgi chrześcijańskie, takie zbory, gdzie myśli się podobnie i akceptuje postępowanie, jakie stoi w rażącej sprzeczności ze wskazaniami Pisma Świętego, stąd wielka aktualność Listu Apostolskie-

go. Paweł wskazuje Koryntianom i wszystkim czytelnikom Listu, że wolność, która nie pomaga, ale szkodzi, jest po prostu głupotą, nie jest nikomu niepotrzebna i grozi zapędzeniem ponownie w niewolę. Jeśli więc mamy cieszyć się wolnością, to nie możemy jej tak używać, by w rzeczywistości czyniła nas niewolnikami. Nie jest rzeczą obojętną, co czynimy z naszym ciałem. Chociaż wszystko mi wolno, to przecież nie wszystko jest pożyteczne. Ważne jest to, co pozwala na społeczność z Bogiem, co daje prawdziwą wolność, wyzwolenie od grzechu.

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo interesujące i trafne uwagi na temat omawianego przez nas fragmentu, poczynione przez ks. Janusza Czerskiego, tłumacz i komentatora Listów do Koryntian w Biblii Poznańskiej. Píše on m.in., że wolność chrześcijańska nie może prowadzić do swobody moralnej. Korzystając z tej wolności należy zawsze liczyć się z dobrem człowieka, a także koniecznością panowania nad popędami ciała. Nie można w żadnym wypadku spraw do-

tyczących płciowości człowieka stawiać na równi z jedzeniem, spaniem, oddychaniem; ich natura wykracza bowiem poza ramy biologii. Ciała są bowiem integralną częścią naszej osobowości, my natomiast jesteśmy własnością Chrystusa. Chrystus nabył do nas prawo na skutek swojej śmierci na krzyżu. Jeśli Paweł pisze: „*A Bóg i Pana wskrzesił i nas wskrzesi przez moc swoją*” (w. 14), to znaczy, że ciało ma eschatologiczne przeznaczenie i weźmie udział w chwale zmartwychwstania. „*Od chwili chrztu łączy nas wspólna egzystencja z Chrystusem i jesteśmy członkami Jego mistycznego Ciała, czyli Kościoła* – pisze ks. Janusz Czerny. – *Nieczystość rozrywa łączność z Chrystusem i ze wspólnotą wiernych. W ten sposób są pokazane społeczne skutki grzechu nieczystego.*” Trzeba pamiętać, że nieczystość odziera ciało z godności świątyni Ducha Świętego i staje na przeszkodzie jego eschatologicznemu przeznaczeniu.

Zwracając uwagę na godność i przeznaczenie ciała, Apostoł Paweł staje w wyraźnej opozycji wobec poglądów i nauk po-

pularnych w tamtych czasach stoików. Uważali oni bowiem, że jedynie rozum ludzki jest elementem mającym pokrewieństwo z bóstwem, podczas gdy ciało wyznacza wspólnotę człowieka ze zwierzętami. Sokrates wspierał duszy przeciwstawiał nędzy ciała, a Płotyn, jeden z czołowych przedstawicieli neoplatonizmu, podobno wstydził się tego, że ma ciało.

Paweł wyraźnie wskazuje, że grzeszenie przeciwko ciału przez wszeteczeństwo czyli rozpustę, jest pozbawianiem go jego nadprzyrodzonego działania. Inne grzechy nie odrywają ciała tak mocno i bezpośrednio, jak czyni to rozpusta, od jego duchowych przeznaczeń.

Apostoł nazywa ciało „świątynią Ducha Świętego”, dosłownie „świątynią Świętego Ducha”, kładąc w tym zdaniu szczególny nacisk na świętość Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. W starożytnym Koryncie jednym z najważniejszych obiektów sakralnych była świątynia Afrodyty, bogini miłości, gdzie rozkwitał nierząd sakralny.

Tam, jak pisze ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, świątynia była przybytkiem ciała. Apostoł Paweł natomiast naucza, że ciało, skoro jest świątynią, i to świątynią Ducha Świętego, musi być przybytkiem czystości i świętości. Chrześcijanin, prawdziwie wierzący chrześcijanin, winien wysławiać Boga również własnym ciałem. Uzasadnieniem tego wysławiania jest fakt, że Koryntianie są własnością Boga. „...*Nie należycie do siebie samych. Drogoście bowiem kupieni*” (w. 19-20) – pisze Apostoł. Chrześcijanie zostali odkupieni, wykupieni, podobnie jak w czasach starożytnych wykupywano niewolników, przeznaczając ich do wyłącznej obsługi świątyni jakiegoś bóstwa. Ceną wykupu chrześcijan jest przelana na krzyżu krew Chrystusa, Pana i Zbawiciela, Syna Bożego, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

Ciało jest więc dla Pana, co – jak już wspomnieliśmy – wynika z nadziei zmartwychwstania. Ciało jest przeniknięte Duchem. Skoro cielesność jest

darem Boga, to nie może być poddana całkowitej samowoli człowieka. Ks. Grzegorz Rafiński pisze: „*Człowiek jest zjednoczony z Panem przez cielesność, co jest poświadczane darem Ducha Świętego, który jest dla Pawła manifestacją Zmartwychwstałego oraz mieszkającą w wiernych antycypacją ich zmartwychwstania (a więc wskrzeszenia ciała)*”.

Jeśli Paweł przyrównuje ciało do świątyni, to najwyraźniej myśli tu o świątyni jerozolimskiej, która była postrzegana jako święta, a więc oddzielona na wyłączną własność Boga, ponieważ mieszkała w niej chwała Boża. Podobnie ciało chrześcijanina jest uświęcone przebywaniem w nim Ducha Świętego. Grzech rozpusty, dotyczący ciała, jest więc sprzeniewierzeniem się Duchowi Świętemu.

Zwróćmy uwagę, że Słowo Boże nie występuje przeciwko seksualności człowieka, ale wskazuje na bezwzględnie szkodliwość i grzeszność wynaturzonych, zboczonych i wyuzdanych form tej seksualności.



Bratnia pomoc im. Gustawa Adolfa

**Dobrze czyńcie wszystkim,
a najwięcej domownikom
wiary. Ga,6,10**

Od wielu lat, ewangelicy w środkowej Europie obchodzą uroczystość Bratniej Pomocy imienia Gustawa Adolfa. W Polsce ten dzień wypada w katolickie święto Bożego Ciała. Geneza tego święta sięga XVII wieku. Wówczas to szwedzki król, Gustaw Adolf, pośpieszył ewangelikom z pomocą w wojnie z obozem katolickim, wywalczając im wolność religijną, choć sam zginął w bitwie pod Lutzen koło Lipska w dniu 16 września 1632 r. W dwusetną rocznicę tej bitwy, postanowiono na miejscu walki, ufundować królowi pomnik. Nazbierano tyle pieniędzy, że jeszcze pewna część pozostała po zapłaceniu wszystkich rachunków związanych z postawieniem pomnika. Wtedy to lipski superintendent, ks. prof. Grossman, podjął testament

króla Gustawa Adolfa, aby pomóc tymi pieniędzmi ewangelickiej diasporze. W ten sposób powstała Fundacja pod nazwą Związek Gustawa Adolfa, który obecnie w Lipsku funkcjonuje pod nazwą Dzieła Gustawa Adolfa (Gustav-Adolf-Werk), a w Polsce – Bratnia Pomoc imienia Gustawa Adolfa. Prezesem Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa w Polsce jest ks. Daniel Ferek.

W Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce Bratnia Pomoc im. Gustawa Adolfa działa od 1946 r. Jednak ewangelickie organizacje pomocowe, działały na terenie dzisiejszej Polski już od lat 1842-1845. BPGA działa według regulaminu, który jest włączony do Zasadniczego Prawa Wewnętrzznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Kieruje nią Zarząd, wybierany przez Zebranie Delegatów, wybieranych przez wszystkie pa-

rafie Kościoła. Co roku, w okresie od Wielkanocy do Zielonych Świąt, z inicjatywy BPGA, we wszystkich parafiach zbierane są ofiary na jej rzecz. Na wniosek Zarządu, zebrane środki są rozdzielane pomiędzy parafie, które złożyły wcześniej wnioski o subwencje na cele budowlane i remontowe. Rozdział ten jest zatwier-

dzany przez Zebranie Delegatów. W Polsce Kościół Ewangelicko-Augsburski obchodzi święto BPGA w pierwszy czwartek po święcie Trójcy Świętej.

Listy na Bratnią pomoc wyłożone są w kościołach.

Źródło: ww.bpga.luteranie.pl



SEKRETNA MISJA KOBIEC

CO MOŻESZ ZROBIĆ?
WWW.SEKRETNA.CME.ORG.PL

Sekretna Misja Kobiet chce wesprzeć kobiety w Afryce. Chce rozwiązać ich intymny problem i przekazać jak najwięcej nowych kompletów w bielizny (majtek i staników) w różnych rozmiarach dla kobiet w różnym wieku, ponieważ o to proszą.

Zwracamy się do wszystkich kobiet, które mogą zakupić po jednym komplecie bielizny w swoim rozmiarze i za naszym pośrednictwem przekazać go do Afryki. Namawiamy do podwojenia swoich możliwości i... zacieśniania kobiecych przyjaźni! Chcemy, by każda z pań, która weźmie udział w akcji zaproponowała to samo swojej koleżance, mamie lub siostrze. Bieliznę przekazemy do Burkina Faso (Afryka Zachodnia) z nadzieją, że obdarowanym da komfort i większe poczucie niezależności, a obdarowującym – poczucie solidarności i zainteresowanie losem kobiet w Afryce.

Koordinator lokalny w Gliwicach: Joanna Wójcik.



Ośrodek Pomocy
Osobom
Pokrzywdzonym
Przestępstwem



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI

www.ms.gov.pl

Siedziba główna Ośrodka:

adres: ul. Jagiellońska 19a
telefon w godz. 8.00–18.00: **518 135 318**
e-mail: **pokrzywdzeni@cme.org.pl**

Diżury specjalistów w Gliwicach:

Osoba pierwszego kontaktu : pn.-pt. (8.00–16.00)
Psycholog: pn.-śr. (14.00–18.00)
Prawnik: czw.-pt. (16.00–20.00)

Filie Ośrodka Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem:

Cieszyn (ul. Wyższa Brama 29), **Katowice** (ul. Dudy Gracza 6),
Bytom (ul. Orzegowska 20 a), **Chorzów** (ul. Chrobrego 17).

Szczegółowe informacje pod adresem e-mail:
pokrzywdzeni@cme.org.pl

KWADRANS BIBLIJNY

to tytuł cotygodniowej audycji, przygotowywanej przez Parafię Ewangelicką w Gliwicach i nadawanej **w każdą niedzielę na antenie Radia CCM ok. godz. 9:00 i powtarzanej ok. godz. 13:00**. Audycja poświęcona jest prezentowaniu i omawianiu poszczególnych ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. **Zapraszamy też do słuchania naszej codziennej audycji radiowej Po Prostu od 21.00 do 21.30.**

Gliwice 93,4 FM; Bielsko-Biała 97,6 FM; Cieszyn 90,5 FM;
Oświęcim 94,9 FM; Ustroń-Wisła 107,1 FM lub w internecie



Wycieczka parafialna Wiśła - Istebna

Serdecznie zapraszam na parafialną wycieczkę trasą Wiśła – Istebna. W programie wycieczki między innymi: zwiedzanie zameczku prezydenckiego w Wiśle, spacer po centrum Wiśły, wizyta w Chacie Kawulokowej w Istebnej, w Muzeum Koronkarstwa, spacer na graniczny trójstyk (miejsce w którym łączą się granice Polski, Czech i Słowacji), zwiedzanie muzeum Jerzego Kukuczki – najśłynniejszego polskiego himalaisty, w ramach kolacji grill w ewangelickiej parafii w Istebnej.

Koszt 40 zł od osoby; obiad w Istebnej na koszt własny

Termin wycieczki – **sobota 20 czerwiec**
zbiórka przy USC o godz. 8.00

ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI KOŚCIELNEJ

można ją opłacić w kancelarii parafialnej,

lub przelewać na konto parafialne:

50 1020 2368 0000 2702 0164 6959

z dopiskiem: darowizna na cele kultu religijnego - SK
(z podaniem miesiący lub roku, za który płacona jest składka)

KWIETNIOWE WYDARZENIA

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych **5 kwietnia** po uroczystym nabożeństwie dzieci szukały wokół kościoła **zajączkowych niespodzianek**. Jak co roku były to słodkości i jak co roku wszystkie zostały znalezione.

W drugi dzień świąt Zmartwychwstania Pańskiego **6 kwietnia** po raz kolejny w naszej parafii odbyło się **śniadanie wielkanocne**. Jak co roku na stole pojawiły się tradycyjne wielkanocne potrawy i wypieki: jaja, biała pieczona kiełbasa z cebulką, szynka, sałatki i różnego rodzaju ciasta.

W kilkanaście osób w rodzinnej atmosferze podziękowaliśmy w modlitwie Panu Bogu za zmartwychwstanie i Ojcowską opiekę, wysłuchaliśmy Ewangelii zmartwychwstania. Śniadanie zakończyliśmy wspólnie śpiewanymi pieśniami, po czym poszliśmy do kościoła na świąteczne

nabożeństwo.

Diecezjalna Komisja Ewangelizacyjno-Misyjna oraz nasza parafia były inicjatorami pierwszego **diecezjalnego śniadania dla mężczyzn** z naszej diecezji. Spotkanie odbyło się **w sobotę 18 kwietnia** w sali parafialnej. Ta nowa w diecezji inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem i dobrze rokuje na przyszłość. Oto relacja ks. Wojciecha Prackiego, która znalazła się na stronie <http://diec.katowicka.luteranie.pl/>

- Każda pszczoła ociera się o królową matkę aby nosić na sobie jej zapach. Tak samo my powinniśmy robić wszystko, by pachnieć Jezusem – powiedział mistrz pszczelarski Artur Głowacki podczas pierwszego „Śniadania dla Mężczyzn”, które odbyło się 18 kwietnia w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Chorzowie.

W wydarzeniu wzięło udział prawie czterdziestu mężczyzn z diecezji katowickiej. Słowa Bożym przywitał ich ks. Bogusław Cichy, oraz bp Marian Niemiec, zwierzchnik diecezji. Spotkanie prowadził Roman Fenger z Duszpasterstwa Dorosłych CME, a mówcą był wspomniany już Artur Głowacki. Ten ostatni zachęcał, by mężczyźni nie byli „trutniami” w potocznym znaczeniu tego słowa.

– Trutnia można od razu poznać po silnej budowie ciała. Jest włochaty i leży na ramce. Wydaje się, że nic nie robi, ale on swoim ciałem ogrzewa larwy, żeby nie umarły. Daje im ciepło. Też możemy być takimi „trutniami”, które dają ciepło rodzinie. Jeśli po pracy będzie ci ciężko, to nie wypracujesz dobrych relacji w domu, ale jak będziesz „trutniem”, który spędza czas z dziećmi i żoną, troszczy się, rozmawia i opowiada dzieciom o Bogu, to wtedy będzie pachniało w domu Chry-

stusem – mówił Artur Głowacki. Po przemówieniu uczestnicy chętnie dzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat ojcostwa, a także roli i zadań mężczyzny w domu.

Kwietniowe spotkanie było pierwszym tego typu w diecezji katowickiej. Inspiracją dla jego przygotowania stały się spotkania dla kobiet od lat organizowane w tej diecezji. Biorąc pod uwagę liczbę i zaangażowanie uczestników można wyciągnąć wniosek, że tego typu inicjatywy są potrzebne i powinny być cyklicznie kontynuowane.

We wtorek **21 kwietnia** panie z Koła Pań pojechały do Świętochłowic, aby **zwiedzić Muzeum Powstań Śląskich**. Jest to nowoczesne, bogate w eksponaty, interaktywne muzeum godne polecenia wszystkim, którzy jeszcze w nim nie byli. A po zwiedzaniu znalazł się i czas na pyszną kawę, herbatę i ciastko w przeuroczej kawiarce.

przyg. ks. B. Cichy

ZAPRASZAMY NA

KONCERT

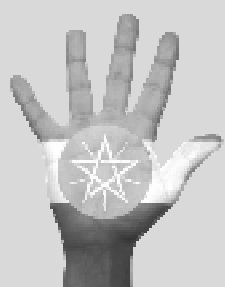
TOMASZA ŻÓŁTKO

>>> 15 MAJA 2015R. <<< PIĄTEK

19⁰⁰

KOŚCIÓŁ ZBAWICIELA GLIWICE
ul. Jagiellońska 19

wstęp wolny!



Stowarzyszenie muzyczne "Mozart" i "Chopin" oraz
Polsko-Etiopskie Stowarzyszenie Misyjne "Nadzieja-Tesfa"
zapraszają na koncert Charytatywny

S.O.S. ETIOPII

23.05.2015 o godzinie 17.00 w kinie AMOK
na scenie BAJKA w Gliwicach. **WSTĘP WOLNY !!!**
Wystąpi min. Nasz pafianin Tomek Marcol.



MAJ
15-17
2015

2. EWANGELICKI ZŁOT MOTOCYKLOWY

Poznań, Parafia
Ewangelicko - Augsburska

W programie:
piątek, od godz. 16:00 - przyjazd i zakwaterowanie (ul. Obózowa 5)
sobota - wspólna wycieczka, zwiedzanie Poznania...
niedziela - nabożeństwo w kościele Łaski Bożej w Poznaniu

www.poznan.luteranie.pl
info: 500 132 546; zgłoszenia: edmo@luteranie.pl



I Charytatywny Bieg Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego Biegniemy dla Antosia

24.05.2015r.

godz. 9:00 - Nabożeństwo Inaugurujące
Parafia Ewangelicko-Augsburska Ap Piotra i Pawła w Tychach
Tychy, ul. Burszego 20

godz. 12:00 - Start Biegu - Dzika Plaża Paprocany
Tychy, ul. Nad Jeziorem

Ponadto - Piknik, pokaz militarny, strzelnica paintball

Zapisy i szczegóły: www.tychy.luteranie.pl

Organizatorzy:

 Parafia Ewangelicko-Augsburska
Apostoła Piotra i Pawła w Tychach



Patronat Honorowy:

Prezydent Miasta Tychy Andrzej Dziuba



† Diocjeza katowicka



Partnerzy:



40 latok
Tychy



SWAT

Media:

Radio Tychy 24
www.radio24.net.pl

Zwiastun

ECHO

DZIENNIK
ZACHODNI

EXPRESS

Luteranie.pl

Tycho24.TYCHY

PROPOZYCJE NA MAJ

Data	Godzina	Zapraszamy na...	Gdzie?
3.05 niedziela	Po nabożeństwie	Herbatka parafialna	Sala parafialna
9.05 sobota	18.00	Koncert organowy	Kościół im. ks. M. Lutra
11.05 wtorek	18.00	Zebrańie Rady Parafialnej	Kancelaria parafialna
14.05 czwartek	17.00	Nabożeństwo na Wniebowstąpienie Pańskie – po nabożeństwie egzamin konfirmanatów	Kościół im. Elżbiety
15.05 sobota	16.00	Otwarcie wystawy "Biblia. 500 lat Reformacji"	Muzeum Miejskie w Chorzwie
17.05 niedziela	10.00	Nabożeństwo konfirmacyjne	Kościół im. ks. M. Lutra
18.05 poniedziałek	18.00	Godzina biblijna	Kancelaria parafialna
24.05 niedziela	Po nabożeństwie	Spotkanie wolontariuszy na półkolonie z j. angielskim	Sala parafialna
24.05 niedziela	16.00	Koncert Mood Time Quintet z okazji Dnia Matki	Ogród parafialny
31.05 niedziela	Po nabożeństwie	Piknik parafialny	Ogród parafialny

PLAN NABOŻEŃSTW

3.05.2015 – 4. niedziela po Wielkanocy

Kościół im. Elżbiety godz. 8.00



Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



10.05.2015 – 5. niedziela po Wielkanocy

Kościół im. Elżbiety godz. 8.00

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



14.05.2015 (czw) – Wniebowstąpienie Pańskie

Kościół im. Elżbiety godz. 17.00

17.05.2015 – 6. niedziela po Wielkanocy

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



Nabożeństwo konfirmacyjne

24.05.2015 – 1. Święto Zesłania Ducha Świętego

Kościół im. Elżbiety godz. 8.00



Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



25.05.2015 – 2. Święto Zesłania Ducha Świętego

Kościół im. Elżbiety godz. 18.00



31.05.2015 – Święto Trójcy Świętej

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



Nab. dziękczynne z okazji 180-lecia parafii

Stale spotkania w Chorzowie

- > **Spotkanie biblijne** - II i IV poniedziałek miesiąca, 18:00
- > **Spotkanie Koła Pań** - wtorek, godz. 11.30
- > **próba Chóru Cantate** - środa, godz. 18.00
- > **Spotkanie modlitewne** - środa, godz. 20.00
- > **Spotkanie młodzieżowe** - piątek, godz. 18.00
- > **Szkołki Niedzielne dla dzieci** - niedziela, godz. 10.00
- > **Herbatka parafialna** - raz w miesiącu według ogłoszeń